

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

**Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.**

## Uroczystości jubileuszowe św. Wojciecha w Gnieźnie.

Gniezno, dnia 8 kwietnia 1897.  
(y). Jesteśmy w Gnieźnie. Kiedy rano o wpół do 8-mej wyjeżdżaliśmy z Olsztyna, niebo pociągnięte było ogromnymi chmurami i chłód dokuczliwy panował. W wagonie, w którym zająłem miejsce, spotkałem już znajomych, którzy również dążyli do Gniezna. Spodziewałem się zobaczyć ich więcej gdyż na ten dzień naznaczony był wyjazd z Warmii do grobu św. Wojciecha. Ale jak to zwykle bywa: wiele jest wezwanych, a mało wybranych. Obiecywało, a raczej, jak się po warmińsku wyrażę, groziło się wielu jechać, jednakże z tych mało dotrzymało słowa. Każdy się wymawiał ciężkimi czasami, choć tych się skargami nie wygna, a będą one zawsze, raz mniej, drugi raz więcej cięższe. Że każdy, kto tylko ma chęć i jakie takie środki, i u nas na podobne pielgrzymki, zjazdy lub wiece wybrać się może, dowodził jeden z towarzyszy podróży od Biskupca, który już raz był w Poznaniu na wiece, a teraz do Gniezna dążył. W Biesalu dołączyły się do naszego szczupłego grona trzy panie, dwie z nich Niemki katolickie.

Od Hawy poczynawszy, poczęli wsiadać do wagonu pielgrzymi z Prus Zachodnich, udający się na uroczystości jubileuszowe do Gniezna. A i znajomi byli, z którymi się już gdzieś widziało. A więc jeden który uczestniczył w wiece toruńskim przed 5 laty, drugi z którym w roku 1893 odprawiłem pielgrzymkę do Rzymu.

Dojeżdżając do Gniezna, ścisł był wielki w wagonie, gdyż ludu po drodze przybywało coraz więcej. Na dworcu także tłok, gdyż jedni pielgrzymi przyjeżdżają, drudzy czekają za odejść mającymi pociągami. Wchodzimy do miasta, które tak porządnie się przedstawia, jak Olsztyn, jest też tak duże, tylko kościołów katolickich ma więcej, bo aż pięć, podczas gdy u nas bodaj się na drugi zbierzemy. Zapewniwszy sobie kwatery i złożywszy rzeczy udaliśmy się wprost do katedry, aby podziękować Panu Bogu za szczęśliwe przybycie do celu naszej podróży.

Wspaniała katedra gnieźnieńska dwoma wysmukłymi wieżycami wysoko strzela w niebo i zdala wita niejako pielgrzymów. Każdy też spieszy wprost do jej najdroższej relikwii, to jest do zwłok św. Wojciecha, które w wspaniałym grobowcu na środku kościoła są złożone. Właśnie ludzi mało, gdyż słuchają kazania na cmentarzu, więc dostać się można do ucałowania relikwii św. Wojciecha, które niezmordowanie przez dzień prawie cały podają do ucałowania klerycy lub kapłani, zmieniając się po niej jakimś czasie. Ponieważ wszędzie ludu pełno, więc obejście katedry odłożyć trzeba na później, a tymczasem wychodzimy na cmentarz, gdzie jeden z księży donośnym głosem wygłasza naukę. Tymczasem z drugiej strony katedry słychać śpiewy. To jedna z pielgrzymek, udając się do domu, staje przed pałacem najprzew. ks. Arcybiskupa, aby otrzymać błogosławieństwo. Ks. Arcybiskup wychodzi na balkon, przybrany w swoją purpurę, a nasamprzód przemawia do niego z dołu prowadzący pielgrzymkę kapłan, poczem ks. Arcybiskup przemawia do pielgrzymów i udziela im

błogosławieństwa. Z okrzykiem »Niech żyje nasz najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz« wracają pielgrzymi pokrzepieni na duchu do domów swoich.

Gniezno, 9 kwietnia 1897.

Dziś niedziela, więc naturalnie napływ pobożnych liczniejszy, niż wczoraj. Przybyła liczna pielgrzymka z Inowrocławia, z Poznania po raz drugi, razem liczą narodu około 30 tys. Pielgrzymki przybywające wita przed katedrą jeden z kapłanów. Około wpół do 11 wprowadzono w uroczystej asyście najprzew. ks. Arcybiskupa, przybranego w purpurę i paliusz do katedry, gdzie odprawił sumę. Równocześnie odprawiała się msza św. na dworze dla tych pielgrzymów, którzy do kościoła docisnąć się nie mogli. Kazania i nauki prawie co dwie godziny głoszą bądź to księża misjonarze bądź świeccy księża. Podziwiać trzeba i wytrwałość ludu, który do 8-mej godz. wieczorem czeka nieraz naczecz na Komunię św., jak i niezmordowanie duchownych, którzy godzinami całymi siedzą w konfesyonałach.

Dokoła katedry gwaro i rojno. Zaraz od samej bramy dziadów i bab rozsiadło się co niemiara, jak na każdym polskim odpuscie. Jedni szepcą pacierze, inni wyśpiewują pieśni sobie chyba tylko zrozumiałe, natarczywsi ciągną wprost za rękę przechodnia, demagując się jałmużny. Po jednej stronie rozstawione stoją, niby małe miasteczko, budy handlarzy różańców, medalików, obrazów i innych świętości. Czego tam wszystkiego nie ma, a jakie nieraz kiepskie, że szkoda grosza, mimo to lud wiejski zwłaszcza wiele kupuje tych pamiątek z Gniezna. Dla pokrzepienia ciała nie brak też całych składów kawy, bułek, kiełbas i piwa, które nawet na samym cmentarzu się usadziły. Mimo tej wszystkiej różnorodności porządek wszędzie wzorowy, nabożeństwo i skupienie ducha wielkie. Po nabożeństwie każdy spieszy się posilić, ale restauracje nie tegie robią interesa, bo kazania widocznie poruszyły uczestników i każdy posila się tylko kawą, wodą selterską i piwem, unikając wódek i innych trunków palonych.

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Cesarz Wilhelm wybiera się w tym roku do Anglii. Gazety angielskie zapowiadają, że monarcha niemiecki przybędzie do Anglii 27 lub 28 lipca. — Cesarz Wilhelm dawniej co rok latem wyjeżdżał do Anglii z wizytą do królowej angielskiej, która jest jego babką. Tylko w roku zeszłym zaniechał tej podróży. Wiadomo, że wtedy gazety angielskie bardzo ostro się rozpisywały z powodu znanego telegramu cesarza Wilhelma, wysłanego do prezydenta Transwalu, Krügera.

— Znowu donoszą o blizkiej dymisji admirała Hollmanna. Wiadomość tę podaje teraz »Post«, która jest zazwyczaj w takich sprawach dobrze poinformowaną.

— W ostatnich dniach znów krążyły po gazetach pogłoski, że kanclerz ks. Hohenlohe i baron Marschall podadzą się do dymisji. Wieści te z całą pewnością głó-

siły gazety bismarkowskie, którym, jak się zdaje, niewygodnym obecny kanclerz się staje, ponieważ tak nie chce tańczyć, jak mu bismarczycy grają. I tak jedna z gazet bismarkowskich napisała, że zeszłego poniedziałku odbyła się rada koronna, na której ostatecznie cofnięto projekt o stowarzyszeniach, jaki miał być przedłożony sejmowi pruskiemu, celem ograniczenia swobody stowarzyszeń. Skutkiem owego posiedzenia rady koronnej kanclerz książę Hohenlohe podał się do dymisji, a jego następcą został zamianowany generał hr. Waldersee. Cała ta wiadomość okazała się od początku do końca zmyśloną, bo ani rady koronnej nie było, ani też kanclerz ks. Hohenlohe nie podał się do dymisji. Widocznie bismarczycy intrygują i chcieliby od rządów państwa usunąć ludzi sobie niewygodnych. Wiadomą rzeczą, że hr. Waldersee jest przyjacielem polityki Bismarka. Tak samo puszczone pogłoski, że minister skarbu, Miquel, ma zostać kanclerzem.

— W sejmie pruskim obradowano zeszłego czwartku w dalszym ciągu nad etatem ministerstwa oświaty. Przy tytule »szkoły elementarne« zabiera pomiędzy innymi także głos poseł polski ks. dr. Jażdżewski i przy wielkim niepokoju całej Izby podnosi skargi i żądania Polaków w dziedzinie szkoły ludowej, a mionowicie pod względem nauki religii. Poseł ks. Wolczyk z Centrum skarży się, że rząd nie troszczy się dostatecznie i na Górnym Śląsku o polską naukę religii. Nauka religii jest głównym przedmiotem nauki w szkole ludowej i rząd ma obowiązek troszczyć się o to, ażeby dzieci nauczyły się religii. Jeżeli to nie jest możliwe przy pomocy języka niemieckiego, to należy się posługiwać językiem polskim. Przy nauce religii należałoby koniecznie posługiwać się językiem ojczystym dzieci. Dzisiejszy system szkolny doprowadził do tego, że młodzi ludzie ani nawet »Ojciec nasz« już nie umieją, a cóż dopiero mówić o tem, żeby mieli to zrozumieć. Ze strony rządu żaden minister lub też dyrektor na to nie odpowiedział. — Dalsze obrady nad etatem ministerstwa oświaty odroczone do dnia następnego.

## Wojna grecko-turecka.

Laryssa, 6 maja. Farsala została dziś wzięta przez Turków. Przebieg walki był następujący: Turecki oddział zaczęli w południe czwarty pułk greckich strzelców, który się cofnął. Następnie rozpoczęli Turcy ostrzeliwać wieś Orskoni i zniszczyli ją. O 2 godzinie po południu wysuwać się zaczęły dywizje greckie. Natychmiast tureckie dywizje, w liczbie 30 000 żołnierza, zaczęły występować z pagórka Teke,



ustawiły baterie i rozpoczęli ogień do armii greckiej. Oba wojska zbliżyły się tak do siebie, że walczone na niektórych punktach na gołą broń. Armia grecka musiała się cofnąć i poszła nawet w rozsypkę. Armia turecka wmaszerowała do Farsalii. Konnica turecka ścigała jeszcze nieprzyjaciela na drodze ku Domokos.

Z Farsalą samą obsadzili Turcy około 80 wsi okolicznych, przyczem zabrali Grekom jedną baterię górną z 18 mułami, bardzo wiele amunicji. Grecy stracili bardzo wielu w zabitych.

W Turcyi radość wielka z dotychczasowych zwycięstw. Gazety tureckie przypisują główną zasługę samemu sułtanowi, który w osobie Edhema baszy armii tak doskonałego dał wodza, którego nazywają „zwycięzcą Tessalii“. Ciągłe spieszą pod chorągwie z różnych stron ochotnicy, a między innymi i żydzi, z których niektórzy przyjmują nawet dobrowolnie wiarę mahometańską. A więc postępują oni i tu, jak wszędzie, że ze względu na własny interes, trzymają zawsze z mocniejszym.

Z Aten donoszą, że tam miano wykryć spisek na zdetronowanie i zamordowanie króla greckiego, przyczem głównie był czynnym pewien ochotnik wojenny. W Grecyi krąży wiadomość, że król wraz z rodziną wkrótce opuści kraj. W Petersburgu w pałacu marmurowym czynią przygotowania w komnatach na przyjęcie królowej greckiej Olgi, która prawdopodobnie nasamprzód odwiedzi swą matkę wielką księżną Maryą Józefównę.

Tron grecki wobec przegranej z Turkami, na kruchych bardzo podstawach się opiera.

Ostatnie telegramy z Domoko, dokąd się Turcy po stracie Farsalii cofnęli, donoszą, że we wtorek rano o godz. 9 zbliżył się turecki oddział kawalerji o dwie godziny przed Domoko. Kawalerja turecka cofnęła się jednakże spiesźnie, gdy wyru-

szyły przeciw niej wojska greckie, które dotarły aż do tureckich przednich straży.

## Jeszcze o nieszczęściu w Paryżu.

Liczba ofiar pożaru budynku bazarowego jest podobno znacznie większa, niż poprzednio donoszono i wynosi blisko 200 osób. Wiele ciał wcale nie można rozpoznać. O przebiegu strasznego nieszczęścia tego donoszą jeszcze co następuje: Straż pożarna i policja na pierwszy sygnał starały się ład wprowadzić w uciekających z palącego się budynku. Ale pożar szerzył się tak gwałtownie, że zanim straż nadeszła, już belki przepalone spadały, grzebiąc pod sobą wiele osób. Zgiełk, krzyk, lament powszechny. Prefekt policji sam prowadził akcją ratunkową. Wielu rannych, straszliwie poparzonych wynoszono ze zgłiszcz. Widok ciał, w pałacu przemysłowym złożonych, jest okropny. Świadkowie zeznają, że pożar wybuchł przy kinematografie. Iskry elektryczne wyskakując spowodowały wybuch gazu. Panika była okropna. Ogień szerzył się zastraszająco. W 10 minut ogarnął cały gmach, zbudowany z desek i płót. Praca usuwania nieszczęśliwych trwa nieustannie. Redakcja pisma „La Brosse“ z udziałem personelu drukarni uratowała 30 osób przez mur. Personel hotelu „du Palais“ zdołał uratować 150 osób, między innymi kilku ciężko rannych. Minister Hanotaux, przybywszy na miejsce katastrofy, winował tym, którzy ratunku dokonali. Wozy ambulansowe wciąż odwożą trupów i rannych. Widok placu pożarowego jest straszliwy. Krowi, przyjaciele osób w bazarze udział biorących, daremnie wywołują ich nazwiska. Gmach bazaru był lekko-myślnie zbudowanym. Przez środek ciągnęły się płócienné kulisy, na których wymalowaną była niby ulica „starego Paryża“. Miejsce katastrofy ma od ulicy 1000 metrów długości. Z tyłu graniczy z gmachem hotelu „du Palais“, z którego w dwóch oknach wyłamało kraty i tamtędy uratowano 150 osób. Rozpoznano między spalonymi pani Flores, żonę hiszpańskiego konsula, Henrykę Hininsdal, baronową de Saint Martin, hr. Honneval, siostrę Ginoux, przełożoną klasztoru pannę Maudat de Grancey, baronową Saint Sieder, hr. Minerei de Podevin, siostrę Leonie Guillaumet, p. Szlumberger, p. Jaques Hausman, hrabinę Brade-

czestokółem. Zaraz też rozległ się odgłos dzwonów, zawieszonych na obu wieżach kościelnych. Poważny dźwięk rozchodził się daleko, płynął po niwach i rozbijał się o wieniec silnych lasów, jakie ograniczały dokoła widnokrąg. Gdy wstąpiono w ulicę miasteczka, pojawił się nagle biskup Unger w infule, z pastorałem w ręku, otoczony duchowieństwem niosącym święce zapalone i tłumem ludu. Księża śpiewali psalm i kadzielnice nieśli, z której wzbijał się kłębam dym wonny i otaczał jak gdyby obłokami poważną postać biskupa Ungera. Ten spostrzegłszy cesarza, wciąż z gołą głową i boso idącego, zbliżył się do niego i gadał coś długo po niemiecku, potem dał cesarzowi krzyż do pocałowania, pobłogosławił go, pokropił wodą święconą i prowadził wśród uroczystych śpiewów, wśród bicia w dzwony, pod górę do kościoła.

Kościół był wspaniały. Wzniesiony z ciosu na górze, miał po bokach dwie wysokie wieże, a w środku wejście o kolistych łukach kamiennych, suto rzeźbionych w liście i dziwaczne zwierzęta. Widać było przez drzwi ciemną głęb świątyni, zalaną blaskiem licznych świateł, odbijających się w złotych i srebrnych ozdobach.

A dzwony wciąż brzmiały z wież i śpiew księży się rozlegał, dym wonny się wznosił. Biskup wprowadził nakoniec Ot-

ville, Saint-Perrier. 180 rannych odniesiono do pomieszczeń. W szpitalu „Beaujon“ znajduje się hrabina Horn, p. Lussingeu i p. de Juliane. Pani Flores zmarła tamże. Tu rannych odwiedzał prezydent Faure, ztąd pojechał do pałacu przemysłowego. Widok wystawionych tamże ciał jest przerażający. Ciała leżą na deskach w 3 rzędach. Są między nimi ciała nagie, z członkami kurczowo-zwiniętymi. Na niektórych są jeszcze skrzępy odzieni, po których je rozpoznawają. U wielu ciał ogień zniszczył części mięsne, pozostały tylko szkielety. Ciał takich leży 115. Słychać krzyki przerażenia. Wpuszczają tylko po kilka osób, które przy blasku pochodni szukają drogich ciał. Rozpoznane ciała zaraz zakrywają. Twierdzą, że ofiar będzie do 200 osób; w bazarze podczas wybuchu ognia było do 1800 osób. Gazety paryskie zarzucają policji, że za mało troszczyła się o bezpieczeństwo w budynku. Na to oświadcza prefekt policji, że uważał bazar ten za przedsiębiorstwo prywatne, spoczywające w poważnych rękach i dla tego nie uważał za stosowne wysłać do budynku znaczniejszej liczby policyantów.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** W ostatnią niedzielę otrzymali dyakoni Jan Trebau, Franciszek Gems i Alojzy Schulz święcenia kapłańskie. — Poświęcenie nowo wybudowanego kościoła katolickiego w Rastemborku nastąpiło w zeszłą środę przez najprzew. ks. Biskupa warmińskiego. Kościół ten jest wspaniałą budową, która jest ozdobą miasta. Wewnętrzne ozdoby atoli jeszcze nie zostały ukończone.

## Na maj i czerwiec

można teraz „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego za **50 fen.**

Wojna grecko-turecka zajmuje uwagę wszystkich ludzi, ciekawość do gazet jest więc teraz wielka. Trzeba też koniecznie w domu mieć Gazetę.

Kto dotąd Gazety nie ma, niech ją sobie na te dwa miesiące zapisze.

## Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

tona do kościoła, a za nim wkroczyli dwaj Bolesławowie i rycerstwo i przyklekli i modlili się. Cesarz ruszył do grobu świętego Wojciecha, gdzie w srebrnej trumnie spoczywało ciało męczennika. Tu padłszy twarzą na kamienną posadzkę z rozkrzyżowanymi rękami leżał tak długo i modlił się i płakał tak rzewnie, że trząsł się cały. Wszyscy się rozrzewnili tym widokiem i płakali także — i nie było słychać, jeno odgłos dzwonów, śpiew księży i płacz monarszy i rycerstwa.

Gdy się te modły i nabożeństwo skończyło, cesarz powstał i począł oglądać sam kościół i jego bogactwa. A było tu co oglądać zaprawdę. Bogactwo, jakie tu widać było na każdym kroku, olśniło cesarza, który przecież oglądał wspaniałe rzymskie świątynie.

Przedewszystkiem zaprowadzono cesarza do olbrzymiego krzyża, ulanego ze szczerzego złota, który ważył trzy razy tyle co sam król Bolesław. A że ten ostatni był mężem wielkiego wzrostu i tłusty bardzo, tedy cesarz usłyszawszy to zdumiał się niezmiernie i stał niemy przed onym krzyżem, zapatrzonego w niego, rozmyślając nad czemś pilno i kiwając głową. Nareszcie rzekł:

— Zaprawdę, nic podobnego nie widzieliśmy.

A ileż tam było jeszcze innych bogactw, kielichów złotych, monstrancyi, błę-

## U GROBU ŚWIĘTEGO WOJCIECHA.

12) Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Cesarz wysłuchawszy słów Obotryty nie nie odrzekł, tylko zapatrzonego w wieżę gnieźnieńską ruszył naprzód i szedł już ciągle po suknie czerwonej, które z wózka pędzącego przodem i niknącego już w tumanach kurzu, ciągle spadało, jak krwawa struga. Wszyscy też zeszli z koni i towarzyszyli cesarzowi. Wielu rycerzy niemieckich zdjęło za przykładem cesarskim hełmy z głowy i obuwię z nóg i modłać się, a bijąc w piersi przyklekując nawet po drodze, posuwali się naprzód. Chrobry także szedł pieszo, a że był ogromny i tłusty, pocił się mocno, oddychał głośno i zdawał się z upragnieniem oczekiwać końca tej pielgrzymki. Swe wielkie nogi ledwie wyciągał z głębokiego piasku gościńca i pot kroplisty spływał mu po szerokiej twarzy. Zdjął w końcu płaszcz i szedł tylko w pancerzu i żupanie. Słońce dopiekało mocno i z pod nóg tylu ludzi i koni wzbijał się ogromny tuman kurzu i wznosił się jak szaro-mętne płachta nad długim orszakiem monarchów.

Wkrótce zbliżono się do Gniezna, tak, że ujrano tulące się pod górę kościelną miasteczko i gródek, dokoła otoczony wałami z ziemi i głazów polnych, najeżony



## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Pan sędzia Stadie z tutejszego sądu ziemiańskiego jest jako sędzia pomocniczy do sądu nadziemiańskiego w Królewcu, tymczasowo na 1 rok, powołany.

— W piątek oglądali przybudowania tutejszego gmachu sądowego pp.: nadprokurator v. Plehwe z Królewca, tajny wyższy radca sądowy Werner i tajny wyższy radca budownictwa Nath, obaj z ministerstwa sprawiedliwości w Berlinie. Pano wie ei oglądali także budowę nowego wię zienia i wnętrze więzienia starego.

— W niedzielę 16 maja urządzi tutejsze towarzystwo św. Cecylii obchód jubileuszowy św. Wojciecha na sali »Deutsches Haus«.

— Komisya egzaminująca w podkuwa niu koni wyznaczyła termin na sobotę dnia 26 czerwca b. r. dla tych osób, którzy chcą uzyskać pozwolenie do podkuwania koni. Zgłoszenia do tego egzaminu trzeba najpóźniej do 18 czerwca b. r. do powiatowego weterynarza p. Bösenrot w Olsztynie podać.

— Robotnikowi Gadulla ztąd zostały na tartaku z nieostrożności trzy palce u lewej ręki ucięte.

— Zizby karnej, dnia 8 maja. 1) Prze ciw cyganowi H. Brzezińskiemu i jego 15 współnikom toczyły się rozprawy w ich nieobecności. Byli oni oskarżeni o to, że bez pozwolenia opuścili granicę niemiecką, aby przez to uniknąć służbie wojskowej. Skazano każdego na 160 m. kary lub 16 dni więzienia. 2) Już częściej za kradzież karany piekarz Wilhelm Tomsa z Ostrudy, który dnia 10 kwietnia b. r. otrzymał 2½ roku domu karnego, został za ponowną kradzież na 4 tygodnie więzienia skazany. 3) Już częściej za kradzież karany robotnik Jan Seel ztąd, który w lutym b. r. skradł z woza posiedzielowi Lehnart z Dorotowa miech z koniczyzną, skazany został na półtora roku domu karnego, 2 lata utraty praw honorowych i stawienie pod dozór policyjny. Został też zaraz uwięziony. Od oskarżenia, jakoby ze swą żoną kradł kartofle, zostali oboje uwolnieni. 4) Posiedzi ciel K. Szareinel z Moldzów przy Ostrudzie, oskarżony o fałszywe posądzenie leśniczego Hepke z Taberbrück, został uwolniony od wi ny i kary. 5) Także uwolniony został stolarz Ignacy Dedek z Klucznika, oskarżony o rozmyślne fałszywe posądzenie sołtysa Braun.

— W sobotę wieczorem powstał na ryn-

szech, jak słońce, kobierców, kortyn z dalekiego Wschodu sprowadzonych, cudnie tkanych złotymi i srebrnymi niemi. Wszy stko to Otton obejrzał, milczał i rozmyślał nad czemś poważnie i głęboko.

Jeszcze raz pomodliwszy się u grobu św. Wojciecha, cesarz wyszedł z kościoła i zaprowadzony został do zamku stojącego w pobliżu, gdzie czekała nań i na jego orszak wspaniała i obfita uczta. Na chwi lę Otton schronił się do przeznaczonej so bie komnaty, żeby się przebrać i zdjąć ze siebie ciężką zbroję, co uczynił także Chrobry i większość rycerstwa, a tymczasem dworska służba zastawiała ucztę. Ale król przyszedł i Rudy i wszyscy rycerze, a Ottona nie było. Król począł się niecierpli wić, zwłaszcza, że stolnik królewski na rzekał, że mięsiwa się wysuszą i przepalą i Bolesław miał już ślać kogo, by się do wiedzieć, jaka jest przyczyna opóźnienia cesarskiego, gdy zbliżył się Stojgniew i szepnął:

— Miłościwy panie, tu się coś święci.

— Jaktó! — zawołał żywo król — czy myślisz, Stojgniewie, że cesarz umyśl nie się opóźnia?

— Tak, myślę, miłościwy panie.

Bolesław jeszcze raz bacznie spojrzał na swego powiernika, jak gdyby chciał w oczach jego wyczytać tajemnicę i rzekł:

— Gadał, co wiesz.

ku wielki hałas, w której udział brało kil ku osób. Ponieważ na wezwanie policyan ta, aby się rozeszli, nie słuchali, był tako wy nareszcie zmuszony największego ha łasnika ująć, czemu towarzysze jego chcieli przeszkodzić, idąc za policyantem i wyzy wając go. Niektórzy rzucali na niego ka mieniami, jako i na dwóch żołnierzy, których jednak szczęściem mocno nie skaleczono. Dopiero gdy jeszcze trzech osób aresztowa no, mógł spokój być zaprowadzony.

— Rolnicy powinni się teraz koniecz nie zabezpieczyć od gradu. Na pomoc ze strony rządu nie mają co liczyć, bo w ra zie wypadku rząd żadnych wsparć ndzie lać nie będzie. Niechaj się też rolnicy nie pocieszają tem, że w ich okolicach tyle a tyle lat już grad żadnej szkody nie wyrzą dził, lecz niechaj się zawczasu w jakim dobrem towarzystwie zabezpieczą. Oplata od tego jest tak mała w porównaniu z mo żliwymi stratami w razie nieszczęścia, że i najmniejszy właściciel gruntu powinien się zabezpieczyć. Będąc zabezpieczonym może spać spokojnie i nie potrzebuje się każdej nadchodzącej chmurki gradowej obawiać. Oczywiście wybrać sobie należy dobre to warzystwo.

\* **Wartembork.** Nad majątkiem kup ca A. Stankiewicz utworzono dnia 4 maja konkurs. Zawiadowcą masy konkursowej mianowany został adwokat Lük. Żądania swe trzeba do 19 czerwca b. r. na sądzie wartemborskim podać.

\* **Ostruda.** W zeszłą środę popełnił pewien żołnierz od 6-tej kompanii 175-go pułku piechoty samobójstwo, utopiwszy się w jeziorze. Powodem tego miała być obawa przed karą, jakiej się spodziewał za to, że w pewnej bijatyce pobił ludzi pałaszem, Ścigany przez patrolkę, rzucił się w wodę. Zkąd wydobyto go już nieżywego.

\* **Orneta.** W nocy z piątku na sobotę wybuchł ogień w domu piekarza Kleefeld, który tak szybko się rozszerzył, że dwa domy sąsiednie stały już w płomieniach, zanim pomoc nadeszła. Trzy domy spaliły się zupełnie. Pewna 16-letnia służąca zgi nęła w płomieniach. Wiele rodzin uratowa ło tylko swoje życie.

\* **Margrabowa.** Dnia 6 stycznia b. r. powstała pomiędzy chałupnikami Szlangat i Hase z Giesen (?) sprzeczka, w której Sz. swemu przeciwnikowi ugryzł koniec nosa. Teraz skazała izba karna w Elku Szlanga-

— Przedewszystkiem, miłościwy pa nie, mówmy cicho — szepnął Stojgniew — bo tu setki uszów słucha, a potem, ja nie nie wiem.

Król, który był zawsze bardzo zły, gdy był głodny, a teraz właśnie po po dróży i długiem nabożeństwie jeść mu się ogromnie chciało, rozgniewał się mocno te mi słowami Stojgniewa. Twarz mu się za czerwień, kark sfałdował się, jak u lwa, a oczy ciskały błyskawice.

— Na Boga — zawołał — odpowiesz mi za te kpiny!

Ale Stojgniew nie zmięszał się wcale, jeno pochylając swą suchą, małą głowę, szepnął:

— To nie są żadne kpiny, miłościwy panie. Racz jeno obejrzeć się i rzeknij mi, czy widzisz tu kardynałów? czy widzisz o wych dwóch rzymskich panów, co cesarzo wi towarzyszą? Czy widzisz nareszcie bra ta margrafowego Ekkiharda?

Król, jak był skory do gniewu, tak i prędko się uspokajał. Obejrzał się, obrzu cił tłum oczami i rzekł:

— Prawdę mówisz, tu ich nie ma.

— Czy zauważyłeś, miłościwy panie — ciągnął dalej Stojgniew — jako cesarz oglądając skarby i wspaniałości kościoła, był zamyślony, jak gdyby wielkie rzeczy w głowie ważył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ta tylko na 1 tydzień więzienia, ponieważ się wykazało, że H. pobudził go do gnie wu i w palec go ugryzł.

\* **Lidzperk.** Przy pracy zdarzył się robotnikowi kolejowemu Jordan z Reimerswalde pożałowania godny przypadek. J. skaleczył sobie rękę, na co jednak nie u ważał, aż spuchła mu tak, że pomoc lekar ska była już nadaremna. Pomimo że odsta wiono go do kliniki w Królewcu, umarł na zatrucie krwi. Pozostawił żonę i 6 dzieci, z których najstarsze liczy około 13 lat.

\* **Gołdap.** W Kasmedach zaginęła na gle dnia 7 kwietnia 27-letnia służąca Augu sta Falk. Dopiero w tych dniach wydobyto zwłoki nieszczęśliwej, która odebrała sobie życie z powodu zawiedzionej miłości.

\* **Z Swieckiego** coraz więcej ludzi wynosi się rok w rok w głąb Niemiec za robotą. W roku zeszłym zameldowało się przy kontroli wojskowej 300, w tym roku 1100 młodych ludzi, że wychodzą w świat za robotą. Wychodzi mianowicie lud ze wsi w lasach położonych. »Gesellige« uty skuje rad tem, bo właśnie te wsie dostar czały panom niemieckim po wsiach, wier nych, skromnych i dzielnych sług. Jak Niemcom polski lud roboczy jest potrze bny, to »Gesellige« umie go chwalić, zre sztaż go, ile razy o politykę chodzi.

\* **Grudziądz.** Oberżysta N. z okolicy Grudziądza został oskarżony o przekrocze nie rozporządzenia rejencyjnego z r. 1832, ponieważ nie mając policyjnego pozwolenia, zezwolił na tańce w swoim lokalu. Za mu zykę służyła wprawdzie tylko harmonika, a gospodarz tłomaczył się przed sądem, iż kilkakrotnie tańców zakazał. Najwyższy sąd administracyjny, przed który sprawa ta przysła, zatwierdził wyrok przez po przednie instancje wydany skazujący o berżystę na karę pieniężną za przekrocze nie prawa, uważając przytem, iż oberżysta tylko dla zachowania pozorów tańców zaka zywał.

\* **Z Chojnic** donoszą do gazet, iż sąd rzeszy w Lipsku odrzucił wniosek o rewizyę wyroku sądowego, mocą którego nau czyciel Tietz z Wąsosa za zabicie leśni czego Sommerfelda na 12 lat domu karne go skazany został. Wyrok więc teraz staje się prawomocnym.

\* **Gdańsk.** Przed sądem przysięgłych toczyła się w tych dniach jedna z tych spraw rzezimieszków miejscowych, jakie w Gdańsku niestety nie schodzą z porządku dzienne go. Na ławie oskarżonych zasiadł zaledwie 20 letni wyrostek, robotnik Jan Narliński, po przednio już 8 razy karany za rozmaite gwałty, oskarżony o zabójstwo swej ko chanki, dziewczyny Gurskiej, o czem swe go czasu pisaliśmy. Zeznania oskarżonego i świadków w tej sprawie przesłuchi wanych budzą taki wstręt, że pisać o nich nie moż na. Ponieważ rozmyślnego zabójstwa nie można było dowieść, przeto sąd skazał oskarżonego za ciężkie poranienie z następ stwem śmierci na 10 lat domu karnego i utratę praw obywatelskich na ten sam prze ciąg czasu.

\* **Z Arnswalde** donosi »Frank, Oder Ztg«, że 3 bm. odstawiono ze wsi Sophienhof pod eskortą policyi na granicę 60 »ro syjskich i polskich« robotników, którzy za wiesili pracę i urządzili zbiegowisko. Ze szłego tygodnia odstawiono z pobliskiej wsi Schlagenthin 87 robotników do granicy. Stwierdzono urzędowo, że przedsiębiorcy przyrzekają »przodownikom« większy za robek, niż mogą płacić właściciele ziemscy. Przedownicy z wypłaconej sumy przez wła ściela, zatrzymują sobie część jako kau cję, na co robotnicy zgodzić się nie chcą. Skutkiem tego są sprzeczki, a ponieważ właściciel z robotnikami porozumieć się nie może, wysłał ich do domu, rezygnując z ich pomocy.

\* **Berlin.** Przy grze »wieszania się« znalazł 7½-letni syn Jerzy robotnika Wilke śmierć. Rodzice wyszli do roboty i zosta wili troje małych dzieci same w domu. Te poczęły się w wymienioną grę bawić, przy czem dwoje dzieci przywiązały go na sznur ku do łóżka. Gdy widziały, że chłopiec się



czernieniał, ze strachu uciekli zamiast węzła odwiązać. Przy powrocie znaleźli rodzica trupem.

\* **W Berlinie** zapowiedziany był cały szereg przedstawień polskich, a p. Rygier, dyrektor teatru poznańskiego, zawarł w tym celu umowę z właścicielem »Reichshallentheater« i otrzymał od niego zapewnienie, że nie potrzebuje osobnej koncesji na Berlin, ponieważ »Reichshallentheater« posiada koncesję jeneralną na wszelkie przedstawienia, które w nim się odbywają. Policja berlińska była jednak innego zdania i zabroniła przedstawienia, oświadczając, że »Reichshallentheater« nie nadaje się do nich. Wszelkie starania robione u prezesa policji o cofnięcie zakazu były bezowocne. Ponieważ zaś o inny odpowiedni teatr na razie wystarać się niepodobna i nie wiadomo też, czyby policja zezwoliła na przedstawienie w innym lokalu, musiał p. Rygier zrezygnować na razie z swego zamiaru. »Dzien. Kuj.« donosi według z dobrego źródła zaczerpniętych informacji, iż przyczyną odmowy ze strony policji było jedynie to, że teatr »Reichshallen« nie ma koncesji na wystawianie dramatów. Pan Rygier wynajął już też podobno teatr przy Chausseestrasse i tam da przedstawienia.

\* **Magdeburg.** Dnia 3 b. m. zapalił się wieczorem o godz. 8 wielki skład towarów krótkich Pincusa na I piętrze. Ogień ogarnął najprzód schody, zanim ludzie ogień spostrzegli, już cały ogromny skład stał w płomieniach. Straż pożarna musiała ludzi ratować za pomocą drabin, bo do budynku nie było przystępu. Jedna z dziewczyn fałszywie stąpnęła na szczebel, spadła z 4 piętra, zaważdziła o drugą dziewczynę na drabcei obie zabiły się na bruku.

## ROZMAITOŚCI.

**Najwięcej pojedynków** w Europie odbywa się pomiędzy studentami niemieckimi, a niemieckie miasta uniwersyteckie Jena i Göttinga walcą pod tym względem o lepsze. W r. 1883 zdarzyło się raz, że w przeciągu 24 godzin odbyło się między studentami 21 pojedynków z poważnym wynikiem. Drugie miejsce pod tym względem zajmuje Francja, gdzie przeciwnicy okazują w większej części niemałą zręczność w nierobieniu sobie krzywdy. Na niezliczoną ilość pojedynków bezkrwawych we Francji przypada rocznie około 1000 poważnych; w większości odbywają się między oficerami. We Włoszech w ciągu lat dziesięciu odbyło się »tylko« 2759 pojedynków, których ofiarą padło 50 ludzi; z tej ogólnej liczby pojedynków 2489 były na szable, 179 na

pistolety, 90 na rapisy, a jeden na rewolwery. W 974 wypadkach powodem obrazy były artykuły w dziennikach i spory literackie; w 730 sprzeczki ustne, w 559 przyczyną pojedynku była różnica zdania politycznego, a w 278 obraza z góry zamierzona. Poufne niesnaski dały powód do 183 pojedynków, dyskusje religijne do 29, straty w grze do 17, a w 187 wypadkach przyczyna została niewyjaśniona.

## Pokwitowanie.

Na budowę kościoła w Szczytnie złożyli na ręce ks. beneficjara Tolsdorf w Olsztynie z polsko-katolickiego Towarzystwa w Gietrzwałdzie następujące osoby:

Fiutak	3,00 m.
Fr. Zaldek	1,50 m.
Jan Samulowski	1,50 m.
Rydzewski	1,50 m.
A. Kaber	1,00 m.
Benedykt	1,00 m.
N. N.	1,00 m.
Franciszek Samulowski	0,50 m.
Andrzej Lewandowski	0,50 m.
Ziętek	0,50 m.
A. Sikorski	0,50 m.

Razem 12,50 m.

Zarząd Towarzystwa.

Niech Pan Jezus wszystkim dobrodziejom stokrotnie wynagrodzi. O więcej prosi

Ks. beneficjara Tolsdorf.



## Uwaga!

W interesie publiczności zwraca się uwagę, że prawdziwe, od 15 lat w użyciu będące i od wielkiej liczby poważnych profesorów i lekarzy doświadczone aptekarza Ryszarda Brandta pigułki szwajcarskie wskutek nowego niemieckiego prawa o ochronie marek ochronnych noszą etykietę jak obok stojący wizerunek przedstawia.

## Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze,

## Szkaplerze

niebieskie i brunatne,

## Różańce,

## OBRAZY I OBRAZKI

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

## Posiadłość

97 mórg roli, dobra ziemia, gliniasta, urodzajna, budynki i inwentarz, zasiew zimowy i lato- wy, z powodu objęcia innej posiadłości, jest pod korzystnymi warunkami zaraz na sprzedaż.

## Krajewski

w Butrynach (Wuttrien).

Doskonałego czeladnika stolarskiego na długą i trwałą robotę potrzebuje natychmiast za rzetelną zapłatą

**Belau**

mistrz stolarski w Mokinach.

## Trzcinę

do pokrywania dachów ma na sprzedaż

**Jackowski**

w Dużym Klebarku (Gr. Kleeberg).

## 2 uczni

przyjmie zaraz

**A. Ast**, mistrz malarski w Olsztynie, ulica Gutsztacka 29.

## Sprzedaż drzewa.

W czwartek, dnia 13-go maja rano o 9-tej w Jonkowie drzewo na pożytki i opał.

W piątek, dnia 28-go maja, rano o 9-tej w Spręcowie drzewo na pożytki i opał.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Panom Nauczycielom, a szczególnie Rodzicom, dbającym o wychowanie swych dzieci, poleca się

Podręcznik do domowej nauki Religii świętej rzymsko-katolickiej.

Krótko. Czytanie. Łatwo.

Historja św. Katechizm.

Całkowicie. Pieśni. Tanio.

Nabyć można w drukarni »Gaz. Olszt.« w Olsztynie (Allenstein). Cena 50 fen. już w oprawie, a 60 fen. z przesyłką pod opaską.

## Max Hohenstein,

== ZŁOTNIK, ==

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,

poleca się do wykonywania

## REPARATUR,

nowych robót i rytowania,

jako i

zakupuje złoto i srebro

po jak najwyższych cenach.

Wapno chlorkowe (Chlorkalk)

do bielenia poleca

G. Eschholz Następca.

## Posiadłość

składającą się z 6 mórg dobrej ziemi, o tysiąc chodów od lasu położoną, budynki masyw, dom mieszkalny i stodoła, osobno 8 mórg łąki, chęć zaraz z wolnej ręki sprzedać.

## Darmochwał

w Ubstychu (Abstich p. Göttkendorf).

**150** doskonałych kamieniarzy może się zaraz zgłosić do budowy nowej szkoły

Lindenhof-Ranten, w Czyprkach p. Milken, stacya pocztowa Wydmyny.

Płaci się za metr kubi- czny 1,65 m.

**Borczinski,**

przedsiębiorca budowl.

## Zaproszenie do przedpłaty.

► Notaryalnie stwierdzony nakład 10000 egzemplarzy. ◀

## „Praca“,

Tygodnik dla wszystkich stanów,

poświęcony sprawom handlu, przemysłu i rolnictwa w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo

wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym zeszycie przy współpracownictwie doborowych sił.

Dążenie redakcyi »PRACY« zwrócone są przedewszystkiem ku pobudzeniu społeczeństwa do spotęgowania, rozwoju i rozkwitu handlu i przemysłu naszego obok rolnictwa.

»PRACA« zawiera prócz tego bardzo zajmujące nowelki i nader piękne powieści, wiersze patryotyczne oryginalne, życiorysy wybitnych osób, wspomnienia historyczne, opisy ludów, krajów, korespondencje ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychodźstwa; w końcu podaje »PRACA« wesołe pogawędki miejscowe, dodatek humorystyczny, sprawozdania teatralne, kroniki, rozmaitości itd. itd.

»PRACA« ogarnia równocześnie wszystkie sprawy polityczno-społeczne, oddziałujące bezpośrednio na kierunki zawodowe; podaje praktyczne wiadomości ekonomiczne, w ich liczbie wyczerpujące sprawozdania handlowe, ceny zbóż i produktów z rynków tutejszych i międzynarodowych. Dalej informuje »PRACA« każdego kupca, przemysłowca i rolnika o rozwoju wszelkich instytucji, stowarzyszeń i spółek, o rozporządzeniach władz i najnowszych wyrokach sądowych, o wszelkich transakcyach sprzedaży i kupna, zmianach firm, konkursach, subhastach, submisjach, najnowszych wynalazkach, wreszcie obszerny dział inseratowy, a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc.

Prosimy o łaskawe, gorliwe popieranie »PRACY« tem więcej, że to jedyne tygodnik w całej Wielkopolsce.

»PRACE« najwygodniej zamawiać można na każdej poczcie. (Abteilung II. t. 86 der Zeitungspreisliste.)

Prenumerata wynosi na wszystkich pocztach tylko **1 markę** kwartalnie.

== Każdy kto tylko zażąda otrzyma bezpłatnie i franko kilka numerów na okaz. ==

Adres: »Praca« Poznań, ulica Rycerska 38. Telefon nr. 295.

Zaleca się umieszczanie wszelkich ogłoszeń w »Pracy« ze względu na jej poczytność.